Nr. 82. Kraków, Sobota 24 listopada 1923. Rok I.

KURJER WIECZORNY

wychodzi codziennie popołudniu z wyjątkiem niedziel i świąt.

Redakcja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Prenumerata miesięczna bez odnoszenia 440 tys. Mk, z odnoszeniem lub przesyłką pocztową 500 tys. Mkp. Zagranicą miesięczne 1.000.000 Mkp.

Cena numeru 20.000 M.

Ceny ogłoszeń za 1 wiersz milimetrowy: Zwykłe 6.000 Mkp. Nadesłane 13.000 Mkp. Po kronice 15.000 Mk. Na pierwszej stronie i między giełdami 18.000 Mk. Ogłoszenia zamiejscowe 25% drożej. — Ogłoszenia zagraniczne 100% droższe. — Ceny powyższe obowiązują od dnia z miany w nagłówku.

Administracja: ulica Dunajewskiego Nr. 5 Telefon Nr. 1310 Konto czekowe P. K. O. Nr 152670

Jakim byłby ewentualny gabinet koalicyjny

Warszawa, 24 listopada. „Republika“ łódzka dowiaduje się że na wypadek, **gdyby myśl gabinetu koalicyjnego dała sie urzeczywistnić, w kołach „Piasta“ krąży następująca lista gabinetu:**

Prezydent ministrów — Władysław Grabski.
Skarbu — Wojciech Korfanty.
Sprawy wewnętrzne — **Marszałek Rataj.**
Sprawy zagraniczne — pos. Dąbski lub Leopold Skulski.
Wojsko — gen. Sosnkowski.
Oświata — pos. Waszkiewicz.

Podział tek oprzeć ma się o tyle na kluczu partyjnym, iż każde stronnictwo, popierające rząd, winno mieć jednego ministra w gabinecie, pozatem gabinet ma być fachowy.

Korfanty radzi nad naprawą skarbu

Warszawa, 24 listopada. „Rzeczpospolita“ donosi: Wiceprezes Rady ministrów, Korfanty, prowadzi w dalszym ciągu codziennie rozpoczęte w ubiegłym tygodniu narady z przedstawicielami poszczególnych gałęzi przemysłu celem uzyskania zaliczek na podatek majątkowy, płatnych w najbliższym czasie na rzecz skarbu państwa. Wczoraj rozmawiali z panem Korfantym przedstawiciele przemysłu włókienniczego z Łodzi i innych środowisk. W rozmowach tych ustalono, że przemysł włókienniczy wypłaci zaliczkę w wysokości 15 miljonów franków złotych. Ogółem suma zaliczek, która w rokowaniach kolejnych wiceprezesa Korfantego z przedstawicielami przemysłu została już ustalona, dosięga obecnie 75 miljonów franków złotych, płatnych w grudniu, częściowo w gotówce, a częściowo wekslami z ustalonemi blizkiemi terminami płatności.

Fachowość czy dyletantyzm?

Warszawa, 24 listopada.

Jak zwykle w ciężkich chwilach gospodarczych, powraca koncepcja gabinetu **urzędniczego**, lub **fachowego.** Gabinet **koalicyjny** pozostał oczywiście mrzonką. Pomimo uznania całej wagi parlamentarnego rządu, opartego na każdorazowej większości sejmowej, nie możemy jednak zapoznawać niemniej niewątpliwego faktu, iż specjalnie dotkliwe położenie finansowe kraju wymaga wyjątkowo silnej i fachowej ręki, obeznanej dokładnie z całokształtem stosunków gospodarczych i społecznych, co niezawsze jest poręczone udziałem sił parlamentarnych.

Rząd **fachowy**, niezawsze więc jest tylko koniecznością **polityczną**, wskazując na niezdrowy układ sił partyjno-politycznych, jak to ma miejsce w państwach zachodnich, często nadto, jak u nas, konieczność rozwiązania najpilniejszych problemów ekonomicznych, zwłaszcza finansowych zmusza z obawy przed katastrofą nietylko gospodarczej natury, do powołania do rządu najtęższych **sił fachowych**, bez względu na ich przynależność partyjną.

Chwila ta jest obecnie jednak bardzo blizką. — Doszliśmy już do wysokiego natężenia drożyzny, wywołanej nietylko zresztą masową emisją „pieniędzy“ papierowych, jeśli tem mianem można nazwać nasze banknoty. Wskaźnik cen hurtownych, faktyczny mnożnik drożyżniany, wzrasta niezależnie już od walut obcych, które również wykazują niezwykłą tendencję zwyżkową. Cały organizm gospodarczy, rolnictwo, przemysł, handel, praca itd., słowem wszystkie procesy produkcji, rozdziału i wymiany wykazują wybitnie chorobowe objawy, tamując nam niewątpliwe postępy, jakie poczyniliśmy w ciągu pierwszych lat organizacji państwowej.

Oczywiście wiele objawów współczesnego „przesilenia“ gospodarczego, pozostaje poza naszą bezpośrednią sferą wpływów, będąc skutkiem powojennej sytuacji, międzynarodowych wstrząśnień natury ekonomicznej z tej niezdrowej, nawskroś spekulacyjnej atmosfery, jaką przeniknięte są obecnie nawet kraje o wysokiej kulturze gospodarczej. Nie mamy w szczególności wpływu na obce giełdy i sfery finansowe zagranicy, stroniące od

bezpośredniego zaangażowania większych kapitałów w Polsce.

Jednakże z drugiej strony n. podobna nie stwierdzić, iż czyniliśmy wiele, jeśli nie wszystko, by zrazić sobie ludzi, życzliwych nam zagranicą, by podkopać **zaufanie**, owo bezcenne dobro w wzajemnych stosunkach gospodarczych. Przypomnę sprawę **eksportu**, niegdyś i obecnie jeszcze przez wielu stawianego jako deska ratunku dla naszego bilansu płatniczego i sanacji naszej waluty. Słynne pozwolenia na eksport, będące przedmiotem specjalnego obrotu tajnego, skompromitowały nas doszczętnie za granicą wśród poważniejszych firm i instytucyj, uniemożliwiając wszelką racjonalną kalkulację wobec nieprzewidzianych pozycyj na „administracyjne koszta".

Kupiectwo, zwłaszcza część mniej solidna, więcej za to powojenna, skwapliwie wykorzystywała krążące po całej Polsce „pozwolenia", licząc zagranicznemu odbiorcy sowicie koszta na nielegalne zdobycie owych pozwoleń, ustawicznie cofanych i na nowo udzielanych. W handlowy ruch zagraniczny wkradł się odtąd, jako nieodstępny towarzysz czynnik zgoła nieuchwytny, wybitnie spekulacyjny, szybujący ustawicznie między miljardem a... kryminałem — w czem niestety prym wiedli przeważnie pośrednicy z kół niekupieckich, liczni powojenni „handlowcy" często z tytułami akademickimi. Równocześnie rząd prowadził od samego początku istny taniec św. Wita w zakresie **polityki eksportowej**, przechodząc od jednego ekstremu do drugiego, wydając i cofając bez żadnego powodu pozwolenia i koncesje wywozowe, co wszystko zniechęcało w najwyższym stopniu zagranicę i wielkie towarzystwa handlowe.

Zaufanie poczęło zanikać zwolna w miarę, jak nadto poszczególni eksporterzy nie wywiązywali się na czas i wedle umowy z zobowiązań, wysyłając towar lichy, nienależycie obrobiony (np. parkiety) itd. Obecnie poza wielkiemi i poważnemi inwestycjami kapitału zagranicznego w nafcie, przemyśle żelaznym i chemicznym, spotyka się coraz częściej w Polsce zwłaszcza w przemyśle drzewnym z udziałem wysoce **niepoważnych** firm zagranicznych, szeregiem obcych spekulantów i pośredników, podszywających się pod wygodny płaszczyk maski zagranicznej, dającej wstęp i „legitymację czynną" wobec naszych „uprzejmych" władz i urzędów.

Tak więc najlepsze nasze „konjunktury" wywozowe zmarnowaliśmy nietylko z winy sfer zainteresowanych, które zawsze można było odpowiednio instruować, ale przedewszystkiem z winy **niefachowego** traktowania najważniejszych problemów natury gospodarczej przez organa i władze, powołane do sprawowania polityki gospodarczej.

Podobnie miała się rzecz z szeregiem innych, niemniej ważnych zagadnień gospodarczych, z kryzysem solnym itp. Wszędzie ministrowie i rząd jako taki był pochłonięty załatwianiem przedewszystkiem **bieżących** spraw, które uniemożliwiły stojącym na czele osobistościom świata urzędniczego i parlamentarnego **kierowania** polityką ekonomiczną danego resortu, dawanie trwałych podstaw pod przebudowę szeregu instytucyj gospodarczych i społecznych, wytyczanie wreszcie nowych zasad administracji gospodarczej. Kierownicy resortowi pochłonięci byli bezpłodnemi konferencjami politycznemi oraz zwykłym tokiem biurokratycznego zarządu, nikt nie myślał w tym chaosie administracyjnym o zasadniczych reformach, istotnej naprawie skarbu i poszczególnych dziedzin życia gospodarczego.

Pomściło się to fatalnie na wynikach naszych wysiłków ekonomicznych, nieliczni fachowcy powołani na konsulentów władz i urzędów polskich byli bezsilni wobec ustawicznego zajęcia najwyższych dygnitarzy codziennemi troskami politycznej i partyjnej natury, uniemożliwiającemi im **głębsze** zaznajomienie się z omawianemi kwestjami. — **Inwencja** ekonomiczna, tyle nam potrzebna w ciężkich chwilach gospodarczych, zanikała zwolna w morzu biurokratycznej pisaniny i beznadziejnych posiedzeń oraz konferencyj, grzebiąc ostatnie próby naprawdę **fachowego** ujęcia rzeczy.

W tych warunkach, nie dziw, że myśl powołania do życia gabinetu **fachowego**, któryby ujął w swe ręce, z wykluczeniem na razie sporów partyjnych, stan polityki gospodarczej przy współudziale wybitnych praktyków i teoretyków różnych dziedzin życia gospodarczego, staje się niemal koniecznością, przynajmniej do czasu **uregulowania** najważniejszej dziś dziedziny finansowo-skarbowej. Tylko gabinet **fachowy** bowiem, niezależny od fluktacyj partyjnych w sejmie, będzie mógł poświęcić się w całej pełni sprawom ekonomicznym, przedtem jednak nastąpić musi odpowiednia reforma **administracji wewnętrznej** w kierunku, umożliwiającym fachowym kierownikom ministerstw zajęcie się wyłącznie zasadniczemi sprawami, z przesunięciem podpisywania i „aprobowania" szeregu spraw drugorzędnej wagi na podwładnych — wyższych urzędników. Odpowiednie organa doradcze (rady) istniejące przy każdem niemal ministerstwie resortowem, pomnożone o siły naukowe i wybitnych praktyków mogą tu odegrać pierwszorzędną rolę, reprezentując wobec ministra wyraz niezależnej opinji i kół zawodowych.

Sprawa jest niezwykle pilną, interesując nie tyle ze stanowiska politycznego o co nam tu nie chodzi, ile ze stanowiska niecierpiącej zwłoki naprawy skarbu i wogóle życia gospodarczego. — Czynnik ściśle **fachowy** może być tu jedynie skutecznym, oto opinja coraz więcej omawiana w dzisiejszej Warszawie, cierpiącej dotkliwie, podobnie jak i inne miasta Polski pod wpływem ciągłych eksperymentów rozpanoszonego **dyletantyzmu ekonomicznego**. Obyśmy z tej najcięższej choroby już wyszli raz na zawsze!

TELEGRAMY

W poniedziałek będzie podpisany traktat handlowy polsko-angielski

Warszawa, 24 listopada. „Rzeczpospolita" donosi: Pan minister Dmowski, który w piątek wieczorem wyjechał do Chludowa pod Poznaniem — wraca w poniedziałek zrana. O godz. 12 i pół w poniedziałek będzie podpisany przez pana ministra Dmowskiego i pana ministra przemysłu i handlu Szydłowskiego oraz przez posła brytyjskiego w Warszawie, sir Wiliama Grenfel - Maxmüllera, układ handlowy polsko-angielski. Następnie pan minister Dmowski podejmować będzie śniadaniem posła Wielkiej Brytanji, oraz uczestników rokowań, które poprzedziły podpisanie układu.

Zjazd mieszanej Komisji polsko-rosyjskiej

Warszawa, 24 listopada. Pisma donoszą: Dnia 15 grudnia rozpocznie się w Warszawie drugi Zjazd mieszanej komisji granicznej dla wytyczenia granicy polsko-rosyjskiej. Ze strony rosyjsko-ukraińskiej weźmie w niej udział pięciu do siedmiu delegatów. Prace Komisji są już na ukończeniu, zjazd potrwa kilka dni.

Wynik wyborów w Gdańsku wpłynie ujemnie na stosunek polsko-gdański

Gdańsk, 24 listopada. „Gazeta Gdańska" ogłasza wywiad z prezesem stowarzyszenia kupców i przemysłowców w Polsce i Gdańsku Drem Kierskim na temat wyniku wyborów do sejmu gdańskiego. Dr. Kierski zaznaczył, że sytuacja wytworzona w sejmie gdańskim po wyborach musi niewątpliwie pociągnąć za sobą fatalne skutki, albowiem nowy sejm będzie zorjentowany wybitnie w kierunku nacjonalistyczno-niemieckim, oraz w kierunku współpracy z Berlinem, a w konsekwencji nie może to nie pociągnąć za sobą conajmniej nieżyczliwego stosunku do kupiectwa polskiego a co zatem idzie wpłynie ujemnie na ukształtowanie się dalszego rozwoju stosunków kupieckich z Polską. Spowoduje to niepowetowane szkody przedewszystkiem dla samego Gdańska.

O futuryźmie polskim
słów kilka
II.

Zdaje mi się, że jedną z cech charakterystycznych pierwszych przejawów nowej sztuki w Polsce, jest ciągle się przez nią przewijające wspomnienie rosyjskiej rewolucji.

To wspomnienie, obok wspomnienia wojny wogóle i to dokładniej znowu: jej momentów rewolucyjnych, a więc przewrotu, rozprzężenia, popłochu, paniki, mordu, ucieczki itd., stanowi kategorję tych przeżyć, których stokrotne następnie reminiscencje odnajdziemy w bardzo licznych polskich futurystycznych utworach. O obraz zresztą mniejsza.

Chodzi o nastrój, o rytm, o takt, o tętno, chodzi mi o ducha rewolucji.

Obrazy wogóle bywają monotonne, niemal szablonowe. Wiadomo — urbanizm panuje powszechnie.

Więc zwykle oczywiście miasto, jakiś róg, zaułki, szeregi kamienic, domów, latarnie, czasem most na jakiejś rzece, bruk, rynsztoki, kolejowe dworce.

Ale w tym monotonnym miejskim obrazie jest groza, jest przestrach, czasami wręcz popłoch, jest straszny przedśmiertny lęk, który czyni, że nogi robią się nagle ciężkie, jak ołów.

Słuchowo niema zwykle nagłych dysonansów, idzie tylko daleki szum tłumu, tupot tysięcy ciężkich nóg, śpiew, a nadewszystko takt, rytm, wystukiwanie — monotonny krok marszu.

Idą...

W setkach najróżniejszych sytuacyj, w tysiącach miast na niezliczonych odcinkach frontów jest to najokropniejsze słowo.

W niem, jak w tym miarowym takcie nóg, zaklęła się, zaczarowała cała wojna.

A pierwsze tomiki futurystów (przynajmniej w Polsce) poczęły wychodzić zaraz po wojnie.

Był to czas, gdy z różnych stron świata, z najróżniejszych frontów i obozów poczęli wracać do Polski dziwni ludzie, z gorącym ogniem nowatorstwa w sercach.

Świeżo huczało im jeszcze w głowach, a oszołamiała cisza i spokój.

Gdy zamknęli oczy, to się zaraz poczynały snuć długie otumanione korowody najrozmaitszych ludzi w przeróżnych mundurach, równo, miarowo, monotonnie w takt, w takt, raz dwa, raz, dwa, raz, dwa.

Idzie, idzie, bez końca, na wszystkich ulicach, wszystkich miast całej ziemi, na dworce i z dworców wojsko, wojsko.

I tak we dnie, rankiem, czy w nocy, w upał, czy w mróz, w deszczu, czy w śniegu, w spiekocie czy w słocie, wciąż, wciąż, jednostajnie — miarowo — rytmicznie.

Pierwsza szturmowa, wypasiona, odżywiona kompanja śpiewa, a reszta głupowatych gamoniów od końca powtarza do rytmu:

„lewa, lewa, lewa".

Świeżo wielkiej — kto wie może największej części z nich tkwiły w pamięci chwile rosyjskiego przewrotu.

Więc: Kronstadt, Odesa, Chersoń, Petersburg, Moskwa.

Więc: Tłumy zrewoltowanych marynarzy, żołnierzy, oficerów, rannych, chorych, obdartych, wygłodzonych, gromady miejskiego pospólstwa na rogach ulic, przy teatrach, pod pomnikami, a wśród tego porywające, tęgie, silne, krótkie, barykadowe, gromkie uliczne przemówienia. Niesamowity, migotliwy, roziskrzony wzrok jakiegoś upojonego wolnością katorżnika, który teraz oto wolny, w paru fanatycznych zdaniach obwieszczał tysiącom innych takich jak on, nieskończenie nieszczęliwych katorżników, że oto nadszedł dzień:

„wsjem, wsjem, wsjem!"

Wszędzie w futuryźmie polskim przewija się to okropne wspomnienie wojny, buntu, rewolucji, z łatwością możemy się w nim doszukać oddźwięków rewolucji rosyjskiej.

Ślady wspomnień bezpośrednich, własnych niejako przeżyć polskich futurystów, nie są jednak jednemi.

Są tam bezwątpienia ślady tej rewolucji inne, przyswojone sobie przez pośredników, krótko: ślady i odbicia rosyjskiej rewolucyjnej poezji.

O tych jednak można jedynie mówić na podstawie znajomości rosyjsk. futuryzmu, a że mówić warto, zapewniają już nieliczne polskie przekłady z Majakowskiego, Chlebnikowa i innych.

Te dwa źródła przedewszystkiem — wojna i rewolucja rosyjska zapłodniły futuryzm polski, dały mu swój rozpęd, ruch, tętno, nakarmiły go swoim duchem fanatyzmu i nowatorstwa, z wygaśnięciem też tych dwóch źródeł, wygaśnie — mimo, iż żyją polscy futuryści — polski futuryzm.*)

Wiesław Wohnout.

*) Szereg ciekawych uwag o futuryźmie przynosi ostatni numer **„Zwrotnicy"**.

WIADOMOŚCI GOSPODARCZE

Sytuacja w przemyśle węglowym

1) **Zagłębie górnośląskie:** Produkcja dzienna w zagłębiu górnośląskiem wynosi przeciętnie około 90.000 ton dziennie. Z produkcji tej mniej więcej **połowa** zostaje zużyta w granicach Państwa polskiego, reszta przeznaczona jest na wywóz zagranicę. Największym odbiorcą zagranicznym na węgiel górnośląski były dotychczas **Niemcy**. Skutkiem zupełnej dewaluacji marki niemieckiej siła kupna w Niemczech ostatnio ogromnie zmalała i wskutek tego wysyłka węgla do Niemiec **zmniejsza się** z dnia na dzień.

Górny Śląsk eksportuje nadto węgiel do Czechosłowacji, Węgier, Austrji, Gdańska, Szwajcarji i Rumunji.

Po zakończeniu strajku w zagłębiu ostrawsko-karwińskiem wysyłka węgla górnośląskiego do **Czech** również bardzo się zmniejszyła. Skutkiem braku większego eksportu powstaje na kopalniach górnośląskich **większy zapas** węgla. Od 16 listopada br. cena węgla górnośląskiego podwyższoną została o 25 prc. i wynosi obecnie za węgiel gruby i kostkę około mkp. 12,000.000 za 1 tonę loko wagon kopalnia. Węgiel eksportowy sprzedają kopalnie w walucie stałej tj. **we frankach szwajcarskich.**

Z powodu wysokich cen robocizny i materjału, przemysł górnośląski walczy z ogromnym **brakiem gotówki.**

Na Górnym Śląsku obowiązuje podatek państwowy węglowy w wysokości 35 prc. cen węgla. Rząd nosi się z zamiarem zmniejszenia tego podatku do 25 prc., a przy węglu eksportowym nawet do 20 prc. Horoskopy na przyszłość są **bardzo pesymistyczne** i w kołach miarodajnych liczą się z tem, że jeżeli w najbliższym czasie sytuacja eksportowa na rynku węglowym się nie poprawi, przyjdzie do **ograniczenia ruchu** na kopalniach górnośląskich do czterech, względnie trzech dni w tygodniu.

2) **Zagłębie dąbrowsko-sosnowieckie i krakowskie:** Produkcja w zagłębiu dąbrowsko-sosnowieckiem i krakowskiem jest **normalna**. Oba te zagłębia wysyłają swoją produkcję do Polski, a wysyłka zagranicę Państwa jest nieznaczną. Kopalnie mają na razie jeszcze podostatkiem zleceń, jednak i tutaj, z powodu coraz częstszego **zastanawiania różnych fabryk** w kraju będą w najbliższym czasie również odczuwać brak zleceń.

Cena węgla z zagłębia krakowskiego i dąbrowskiego została od 16 listopada br. również podwyższoną o 30 prc. i wynosi obecnie około 9 miljonów za tonę.

Z GIEŁDY DRZEWNEJ. Ceny za metr sześcienny w tysiącach mkp. loco stacja załadowania: dąb fornierowy — 12,000, dąb na wyroby — 10,000, deski dębowe stolarskie 15.000, kloce sosnowe od 25 c" i wyżej 8,500, sosna eksportowa 9,500, osika na zapałki — 4,000, świerk papierówka — 4,000, ślipry wyrobionej 10 000, olcha na wyroby od 25 c" i wyżej 5,500, brzoza na wyroby od 25 c" i wyżej 4,500, deski 3/4×12 m., 54 c" 1", 2", 3", 4 — 10,500, słupy telegraficzne od 8 do 10 m. od 12 c" do 18 c" — 5.000, opał w szczapach 1.200, — stemple kopalniane 3.000, kopa szprych dla stelmachów — 100, kopa dzwon na koła 150, kopa bindry miary angielskiej 240 c" — 2,500 kubik tembry wyrobionej miara angielska — 2,000, kopa klepki memelskiej — 4,000, kopa dyszli dla stelmachów — 1,000.

CENY WĘGLA. Wobec toczących się jeszcze układów z pracownikami, ceny węgla dąbrowskiego nie są dotychczas ostatecznie ustalone. Niektóre kopalnie zagłębia dąbrowskiego pobierają, do czasu ustalenia cen, ceny wyższe od dotychczasowych mniej więcej o 25 prc. W ten sposób tona węgla dąbrowskiego grubego lub kostki I kalkuluje się w Warszawie w wysokości 13 miljonów mk. (dotychczas 10.350 tys., czyli przeszło 200 tys. mkp. za pud w hurcie.

CENY WĘGLA GÓRNOŚLĄSKIEGO. Po zawarciu ostatniej umowy węglowej w sprawie płac robotniczych na Górnym Śląsku, ustalony został nowy cennik węgla górnośląskiego, obowiązujący począwszy od d. 16 bm. Cennik ten według listy A (dla zamówień rządowych) wynosi: za 1 tonę, loco wagon kolejowy: grubego, kostki I i II — 11,291.000 mk., orzech I — 11,291.000 mk., orzech II — 10,950.000 mk., grysik i groszek — 9,414.000 mk., drobny I — 7,530.000 mk., drobny II — 4,930.000 mk., pospółka — 9,631.000 mk., miał I — 3,684.000 mk., miał myty — 3,761.000 mk. Cennik listy B (dla potrzeb przemysłowych i prywatnych): węgiel gruby, kostka I i II za tonę — 15,969.000 mk., orzech I — 11,969.000 mk., orzech II — 11,030.000 mk., grysik i groszek — 9,979.000 mk., drobny I — 7,982.000 mk., drobny II — 5,296.000 mk., pospółka — 10,209.000 mk., miał I — 3,905.000 mk., miał myty — 3,987.000 mk.

POLSKIE NASIONA DO DANJI. Do konsulatu Rzpltej Polskiej w Kopenhadze zwrócił się szereg duńskich firm zainteresowanych wywozem nasion z Polski. Ze względu na to, że firmy zawierają kontrakty w obecnym czasie, oferty polskich producentów są bardzo pożądane.

POLSKA NAJWIĘKSZYM NA ŚWIECIE PRODUCENTEM ZIEMNIAKÓW. Statystyka wykazuje, że największą ilość ziemniaków na świecie produkuje Polska: 1375 kilogramów wypada na jednego mieszkańca. Następnie idzie Irlandja: 800 kg. na głowę, na trzeciem miejscu pod względem produkcji ziemniaków stoi Kanada, która produkuje przeciętnie 490 kilogramów na głowę.

OPŁATA CŁA ZA TOWARY LUKSUSOWE W ZŁOCIE. Jak dowiadujemy się, ukazać się ma niebawem rozporządzenie rządowe o ustaleniu listy towarów, które przy imporcie do Polski opłacają cło w kruszcu złotym. Na liście tej znajdują się przeważnie wyroby gotowe i owoce, głównie z dziedziny luksusu, jak np. wyroby z jedwabiu, koronki, hafty, pióra i t. p. Rozporządzenie to obowiązywać będzie od najbliższych dni.

OŻYWIENIE HANDLU MIĘDZY POLSKĄ I ROSJĄ. Według informacji moskiewskiej „Izwiestja" nastąpiło ostatnio w stosunkach handlowych polsko-rosyjskich pewne ożywienie. Przedstawiciel handlowy sowietów w Warszawie pertraktuje z szeregiem firm polskich w sprawie eksportu do Rosji chemikalij i środków lekarskich, maszyn rolniczych i t. p. W związku z tem „Izwiestja" oświadczają, iż ułatwieniu operacyj handlowych znakomicie pomogłaby umowa handlowa polsko-rosyjska, której brak dotychczas.

ROSYJSKA NAFTA DLA FRANCJI. Angielsko-rosyjskie Towarzystwo Akcyjne „Arkos" zawarło z Societe de L'Union Commerciale des Huiles w Paryżu układ w sprawie dostawy rosyjskiej nafty wartości 6 miljonów fr. franc.

ZE ŚWIATA

LUDNOŚĆ JUGOSŁAWJI. Wedle ostatniej statystyki liczy obecnie Jugosławia 11,724.915 mieszkańców, z tego 9,660.499 Serbów, Kroatów i Słoweńców, 202.207 innych Słowian, 512.207 Niemców, 483.871 Arnautów, 183.073 Rumunów, 210.214 innych narodowości. Wedle religji, 5,529.261, ortodoksyjnych 4,473.877, rzymsko-katolików 216.769, protestantów 1,379.687 mahometan, 64.223 żydów i 61.223 innych wyznań. Miastami, liczącymi przeszło 100 tys. mieszkańców są: Belgrad, Zagrzeb i Subotica, więcej jak 50 tys. liczącymi są: Lublana i Sarajewo. Pozatem istnieją miasta, których ilość mieszkańców nie przewyższa 10.000.

JAK SIĘ UZDRAWIA SKARB W SOWDEPJI? W związku z zatwierdzeniem przez „Wcik" pierwszego budżetu państwa sowjetów w „twardej walucie", dowiadujemy się, iż budżet ten na rok przyszły preliminuje ogólną sumę wydatków i jak również i dochodów państwowych na 1.750 miljonów złotych rubli, a więc o prawie połowę więcej, niż w roku ubiegłym (bowiem wówczas budżet zamykał się sumą 1,250 miljonów rubli złotych).

Z dokładnie opracowanego projektu budżetu wynika, iż znajdujące się obecnie w obiegu papierowe banknoty sowieckie (tzw. „denznaki" różnych emisyj) mają tylko charakter przejściowy a już w najbliższej przyszłości zostaną całkiem wycofane.

Wkrótce puszczone będą w obieg bilety państwowej kasy skarbowej (w rodzaju banku emisyjnego) o trwałej wartości. Również wprowadzone zostaną monety srebrne.

Jak oświadczył komisarz dla spraw finansowych, już w ub. miesiącu budżet państwowy pokryty został w dwóch trzecich wpływem podatków, oraz innych dochodów — na pokrycie zaś deficytu (tj. trzeciej części budżetu) ma być przeprowadzona specjalna pożyczka. Inflancja nowych znaków pieniężnych ograniczona będzie do znikomych rozmiarów.

Budienny w roli Napoleona

Towariszcz Budienny zapowiada zbolszewizowanie Europy zachodniej.

Sowiet rostowski zorganizował uroczyste pożegnanie Budiennego, wyjeżdżającego na stałe do Moskwy. Podczas tej uroczystości Budienny wygłosił mowę, oświadczając m. in.: „Wyjeżdżam do Moskwy na stanowisko pomocnika głównodowodzącego kawalerją. Lecz radość moja byłaby jeszcze większą, jeśliby uroczystość ta była urządzoną z powodu mojej wyprawy do Berlina. Podobna podróż byłaby bardziej celową. Wdzięczności dla was dowiodę czynem wtedy, kiedy Europa zachodnia stanie się sowiecką. Zbliżające się wypadki nie spadną na nas z nienacka i sowiecka armja, potężna armia pierwszej na świecie rzeczypospolitej sowieckiej przyjdzie z pomocą robotnikom niemieckim".

ROZMAITOŚCI

PODRÓŻ NA INNĄ PLANETĘ. Pewien uczony francuski obliczył niedawno, że 1000 funtów radium wystarczy do przeniesienia jednego człowieka z ziemi na planetę Wenus w ciągu trzydziestu pięciu godzin. Naturalnie robi się pewne zastrzeżenia, a mianowicie: o ile uda się sporządzić taki pocisk, któryby był wewnątrz wydrążony i zamieniony w szczelnie zamkniętą kabinę z zapasem powietrza do oddychania, oraz jeżeli uda się sporządzić u spodu pocisku taki aparat, któryby stopniowo wyzwalał energię radiową, służącą do pędzenia pocisku w tej podróży międzygwiezdnej. Najważniejszem zaś zastrzeżeniem uczonego francuskiego jest to, że musi ktoś ofiarować tysiąc funtów radium.

Potrzebne tu jest jeszcze jedno zastrzeżenie — musi ktoś ofiarować się na pasażera do tej karkołomnej podróży, z której niewiadomo, czy jest droga powrotna.

PATENT NA BUDOWĘ ZEPPELINÓW SPRZEDANY DO AMERYKI. „Uniwersal Telegraph Agency" donosi, że amerykańskie Towarzystwo „Goodyear Vire and Rubber Comp. w Aeron (Ohio) nabyło od niemieckich właścicieli wszystkie patenta i prawa do budowania Zeppelinów. Cena kupna była podobno olbrzymia. Wielkie krążowniki powietrzne będą odtąd budowane w fabrykach Goodyear w Aeron. Przewidzianem jest zaprowadzenie stałej komunikacji między Nowym Jorkiem a Chicago zapomocą zeppelinów. Podróż taka będzie trwała 12 godzin, nadto zamierzonem jest zaprowadzenie komunikacji nadpowietrznej transatlantyckiej między Europą i Ameryką.

FOTOGRAFJE SPIRYTYSTYCZNE. Jak w roku ubiegłym słynny powieściopisarz Conan Doyle, tak znów obecnie, podczas rocznicy zawieszenia broni, dnia 11 listopada, dwie spirytystki angielskie, pani A. E. Deane i jej córka zdjęły fotografje z tłumu, zebranego w głębokiem milczeniu u stóp pomnika, wzniesionego w Londynie dla uczczenia żołnierzy angielskich, poległych podczas wielkiej wojny.

Otóż, jak donosi korespondent paryskiego wydania „New York Heralda", który oglądał te fotografje, widać na nich wyraźnie unoszące się — jak objaśniają spirytyści — w „ektoplazmie" trzydzieści dwie drobne twarzyczki.

Według twierdzenia pani Deane i jej córki są to twarze duchów żołnierzy poległych.

„Jesteśmy — oświadczyły obie panie korespondentowi — niezmiernie zadowolone z wyników osiągniętych. Uważamy je za nadzwyczajne".

Wydawca i odpowiedzialny redaktor: Feliks Jabłoński. Z Drukarni Ludowej w Krakowie.